5. Na kongregacyi kardynałów, odbytéj w Rzymie w ostatnią Sobotę, postanowił rząd papiezki przyjąć udział w kongresie, do którego został zaproszony przez cesarza Francyi.

6. Do *Voss Ztg.* piszą ze Rzymu, że papież pozwolił wyraźnie zakonnikom, podróżującym po missyach na prowincyach, w mowach swoich do ludu uwzględniać ciągle cierpienia skrwawionéj Polski. Duchowieństwo po wsiach podczas nabożeństwa wzywa do modłów za Polskę.

7. Korespondent ze Rzymu do dziennika „*Bien public,*" wychodzącego w Gandawie pisze o cudach, jakie się po rozmaitych miejscach państwa papiezkiego dzieją. Ustęp końcowy tego listu przytaczamy: „Widząc wszystkie te cuda, jakie wydarzają się w koło nas, można być prawie pewnym, że wielkie zdarzenia, albo wielkie zamieszki się gotują. . . . Pozwólmy bezbożnym śmiać się z Matki Bożéj. Widziałem na własne oczy, i wielu innych zemną razem spostrzegało te cuda; tysiące osób ze wszystkich stanów poświadczają te zdarzenia, ułuda nie jest możliwa. Na całéj linii południowo-wschodniéj granic papieskich w Trevi, Aple, Subiaco, Vicovaro, San Gregorio, Tivoli i Monticelli znajdują się obrazy przedstawiające Najświętszą Pannę, a oczy obrazów poruszają się. Jestże to znakiem pokoju, albo przepowiednią nowych prób? . . . Wszyscy tutaj wiele się spodziewają; i rzeczywiście Matka Boża czuwa, przyciąga do świątyń liczną ludność, odżywia wiarę, ufność i odwagę. Wszyscy mówią tutaj: „Pius IX. ogłosił Maryą niepokalaną; a w czasie ucisku Marya pociesza i wzmacnia Piusa IX. wśród tylu goryczy."

8. Kardynał Patrizi konsekrował dnia 8. b. m. Mgra Józefa Berardego w kościele al Gesù arcybiskupem Nicei *in partibus.* Konsekracya Mgra Berardego dla choroby konsekranda długo się zwlekła. X. Berardi jest substytutem w Sekretariacie Stanu i Sekretarzem minuty. Prekonizacya jego nastąpiła wtedy, kiedy miał iść do Petersburga zająć tam miejsce Nuncyusza. Wiadomo, że zła wiara carskiego gabinetu spowodowała Stolicę Apostolską nominacyą i w ogóle wysłanie nuncyusza cofnąć. — Assystowali kardynałowi przy sakrze Mgr Franchi, arcybiskup Tessaloniki i p. i Mgr Marinelli Bp. Profyrejski, Sakrysta Ojca św. — Uczniowie *Collegii Germanici* służyli przy sakrze, gwardya Szwajcarska Ojca św. tworzyła szpaler. Podczas całéj ceremonii było obecne ciało dyplomatyczne, wielu arcybiskupów i biskupów, prałatów, urzędników sekretariatu, kongregacyi i ministeriów. — Mgr Berardi ma w Rzymie wielkie poważanie, najznakomitsi obywatele i szlachta byli przy uroczystości przytomni.

9. Uroczystość dedykacyi archibazyliki św. Jana Lateraneńskiego odbyła się z wielką świetnością. Pierwsze nieszpory i sumę odprawił kardynał Altieri, kamerlengo św. Kościoła rzymskiego i archiprezbyter bazyliki. Bazylika ta, jak wiadomo jest matką i mistrzynią kościołów rzymskich i świata, tam spoczywają głowy św. Piotra i Pawła; już 16. wieków tam się odbywa centralne całego katolickiego świata nabożeństwo. Nawet wśród przeprowadzenia aweniońskiego, papieże tamże rezydujący, z wielkiém nabożeństwem o téj bazylice pamiętali. Marcin V. i Benedyt XIII. szczególną uroczystością otoczyli dzień poświęceeia téjże świątynii. Tam jest także tajemnicze *Sancta Sanctorum* z przesławnemi relikwiami. Kiedy w roku 1308. bazylika się spaliła, powstała tylko ta arcyświątnica wielkich relikwii. — Po odebraniu kościoła papież Grzegórz XI. z Awinonu Konstytucyą *Super universas* postanowił, że Lateran jest Stolicą pontyfikalną biskupów rzymksich. Benedyt XIII. konstytucyą z 28. Kwietnia 1724. nakazał dedykacyą Lateranu w całym świecie obchodzić. Kiedy powstała pomiędzy kapitułą watykańską i laterańską sperzczka o pierwszeństwo, Pius V. konstytucyą *Infirma* Lateranowi na wszystkie czasy przyznał, według wyroku trybunału Roty Rzymskiéj, pierwsze miejsce i znaczenie.

10. Dzień Zaduszny ma w Rzymie świetną oktawę. 3. Listopada odbywa się *requiem* za papieży w kaplicy Syxtyńskiéj. Ojciec św. assystował nabożeństwu, celebrował kardynał Altieri, kondukt odprawił sam Ojciec św. — 3. t. m. w Syxtynie odprawjano *requiem* za kardynałów, celebrował kardynał Clarelli — Paracciani, Kamerlengo św. Kollegium, wszyscy kardynali i praelatura byli obecni. — W pierwszy Poniedziałek oktawy kardynałowie kongregacyi propandy odprawiają nabożeństwo za kardynalskich członków tego wydziału. — W kościele *Sta Maria in Vallicella* biskupi assysteńci tronu za swych braci w urzędzie zmarłych odprawiają nabożeństwo. — U św. Wawrzyńca *in Damaso*, audytorowie roty, *magister sacri palatii* i adwokaci konsystorscy modlą się za zmarłych kollegów. — Prócz tego jest w Rzymie zwyczaj przedstawiania w obrazach naturalnéj wielkości wydarzenia z Pisma św., ściągające się do modlitw za umarłych, tak np. tego roku na cmentarzu *Sta Maria dell' Orazione e Morte* przedstawiono przejście Machabeuszów. Podobne obrazy przedstawiano na cmentarzu św. Ducha, św. Jana Laterańskiego, *Sta Maria di Trastevere* i *della Consolazione.* Szczególnie zwiedzają licznie kościół św. Grzegorza dla licznych odpustów, ofiarujących się za dusze zmarłych. Bractwa wszystkie bardzo troskliwie o duszach zmarłych braci pamiętają. Municypalność Rzymu odprawiała swe nabożeństwo 7. Listopada w Camposanto. Kamerlengo duchowieństwa rzymskiego celebrował, kardynał Patrizi, wikariusz Apostolski, odbył kandukt przy katafalku i na cmentarzu, przytomnyi byli wszyscy proboszcze miejscy, Senator, kooserwatorowie i radzcy kapitolińscy miasta. Wszystkie te nabożeństwa odbyły sie tego roku z niezwykłą świetnością, najwymowniejsi kaznodzieje wstąpili na mownicę. Najświetniejszém było nabożeństwo arcybractwa *delle anime purganti* dusz czyśccowych w *S. Nicola in Arcione.* Kardynał Guidi, Zakonu Kaznodziejskiego, rozdawał tam kommunią świętą, a X. kardynał Villecourt dawał błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

11. Kardynał *Guidi* obejmował niedawno tytuł swój przeznaczony mu przez Ojca św. kościoła św. Syxtusa, należącego do Zakonu Kaznodziejskiego, ztąd kardynałowie tego zakonu po większéj części noszą tytuł tego kościoła, położonego na kwirynale i oznaczonego nazwą *San Sisto vecchio* dla odznaczenia go od innych kościołów tegoż imienia. Kardynała przyjmował Ojciec Jeandel, jenerał zakonu i Ojciec Mullooly przeor klasztoru. — Kardynał Guidi został protektorem zakonu Minimów; dnia 11. b. m. udał się do ich klasztoru, gdzie go przyjmował jenerał z ojcami zakonu, i tam objął przy zwykłéj ceremonii swój urząd.

12. Kardynał *Morichini*, który już wiele wydał rozpraw treści religijnéj i z ekonomii politycznéj, a którego dzieło o *Zakładach miłosiernych Rzymu* najwięcéj jest znaném, wydał tomik poezyi łacińskich o Matce Boskiéj Bolesnéj: *De domina nostra perdolente.*

13. W drukarni Moriniego wyszło tłomaczenie z hiszpańskiego żywota Błogosławionéj Joanny z Aza, jest to Matka dwu świętych: Dominika Zakonodawcy i Mamerta. Od najdawniejszych czasów czczono ją w Hiszpanii, Leon XII. urzędownie cześć tę potwierdził w r. 1828. W Madrycie wtedy O. Sopena żywot jéj wydał, teraz go przełożył O. Cuerva, substytut prowincyi rzymskiéj i spowiednik Dominikanek u św. Katarżyny Seneńskiéj. Dante w XII. pieśni Raju pisze o rodzicach św. Dominika:

O Padre suo veramente Felice:
O Madre sua veramente Giovanna!

14. Zakon Kartuzów niedawno zaszczycony został potwierdzeniem czci niepamiętnéj dla Błogosławionego Odona z Nawarry, Hiszpana. Taki sam proces toczy się w sprawie świątobliwego Jana Hiszpańskiego, zmarłego w Kartuzyi *du Reposoir* w diecezyi Annecy w Sabaudyi. Rodził się w Hiszpanii, żył w pobliżu Arles, wstąpił do Kartuzów, założył klasztór, w którym leży i umarł 1160. roku, 37. lat stary. Obrazy jego noszą aureolę, na grobie wystawiono kaplicę, liczne mamy żywoty, Bollandyści mówią o nim pod dniem 25. Czerwca. 1649. biskup Genewski podniósł relikwie jego za zezwoleniem kongregacyi rituum i umieścił w bogatéj trumnie; w r. 1793, ukryto je, by uszły rewolucyjnéj bezcześci; 1804. restytuowano grób; r. 1858. B. Rendu z Annecy nakazał proces względem dowodu niepamiętnéj czci.

15. Znakomity agronom Antonio Coppi wydał cztery prelekcye, które miał *de re agraria* w latach 1859—1862. w akademii tiberyńskiéj. Statystyczne wykazy dowodzą naocznie fałszów, głoszonych o upadku przemysłu i pracy w państwie kościelném. Wszystkie gałęzie przemysłu znaczne zrobiły postępy.

W téjże akademii dnia 15. b. m. uczony fizyk di San-Bertolo czytał rozprawę o pierszeństwie Włochów w hydraulice. Uczeni fizycy, mechanicy i inżenierowie rzymscy są w téj chwili zajęci ogromnym projektem zbudowania hydraulicznéj maszyny w pobliżu Ostii. Do poruszania maszyny ma być zużyta parcie bijących wałów morskich, a siła ta olbrzymia ma być zwrócona na osuszenie błot pontyńskich. Nowe to odkrycie byłoby niezawodnie jednym z największych wynalazków naszego wieku. —

16. Dnia 18. b. m. rozpoczęła akademia liturgiczna swe prace w kościele Łazarzystów na Monte Citorio. Do téj akademii przypuszczają tylko księży. Téj zimy będą się członkowie zajmowali ceremoniami Chrztu św. — Kardynał Reisach po rozwiązaniu kwestyi liturgicznych miał naukę o obowiązkach kapłańskich. —

17. Adwokat Salvatore Martini ogłosił pisemko bardzo zajmujące o szkołach wieczornych w Rzymie, są one dziś odwiedzane przez 1,200 rzemieślniczych uczniów lub czeladników. Ubogi drzeworytnik Jakób Casoglio urządził pierwszą r. 1819. Naprzód zwoływał swych uczni do kaplicy św. Mikołaja *degl'Incoronati* nad Tybrem. Tam mu gwar uliczny przeszkadzał i przeniósł naukę do sąsiedniego domu. Przyjmował do szkoły tylko chłopców całodziennie w rzemiośle zatrudnionych; większy porządek zaprowa-

dził Jan Borgi, który napisał regulamin dziś jeszcze w szkółkach używamy. Przyjmują się chłopcy wyżéj lat 10.. uczą się czytać, pisać, rachować, rysować, religii, i początków architektoniki, dostają darmo książki i wszystkie potrzeby szkólne; chodzą codziennie wieczorem na półtoréj godziny. Jan Borgi zwany *Tata Giovanni* należał do ubogich w Rzymie ludzi. Naukę religii udzielał Mgr. Gianoli, który został przewodnikiem szkółki po śmierci Jakóba Casoglio w roku 1825. Adwokat Michał Gigli w r. 1829. otworzył drugą szkołę podobną. Ten zmarł na cholerę 1837.. szkołę jego objął mąż świętéj pamięci Don Vincenzo Pallotti fundator Palotystów. Grzegórz XVI. mianował rektorem szkół wieczornych Mgr. Morichini i przeznaczył z budżetu na nie 696. szkudów. — Pius IX. r. 1847. od chwili, kiedy osobiście zwiedzał pierwszy raz szkoły wieczorne, przeznaczył z prywatnéj szkatuły na nie rocznie po 420. szkudów. Prócz tego corocznie opłaca niedobory. Dotąd spisy uczniów wykazują, że 8,800. rzemieślników wyszło z tych szkółek z korzyścią, dopiero trzech uczniów porzuciło rzemiosła. — Rzym ma 372. parafialnych elementarnych szkółek z 20000. dziećmi, do braci szkół chrześcijańskich uczęszcza 2000. dzieci. Nie liczymy w to domów sierót i klasztorów żeńskich, gdzie dziewczęta naukę pobierają. —

18. „*Civilta cattolica*“ z dnia 7. b. m. zamieszcza artykuł o niedowiarstwie nowoczesném, którego wyrazem jest książka P. Renana o żywocie Jezusa Chrystusa. Jest to książka pełna bluźnierstw, mająca niby dowodzić, że Pan Jezus nie był Bogiem, ale człowiekiem, dobroduszny, poetycznym, filantropem, niby nawpół masonem, nawpół filozofem, marzycielem, sentymentalnym, nawpół obłudnym, nawpół złudzonym. P. Renan jest to kleryk z seminarium wypędzony, dziś obrzydliwém niedowiarstwem gorszący i zatruwający świat. Udaje, że mu się czasém przypominają pobożne godziny młodości, ale się dzisiaj modli do Boga jakiegoś panteistycznego, rozlanego w przestrzeni i nieskończoności, w czasie i w wieczności, w człowieku i ludzkości. Taki Bóg Renana bez gniewu i bez miłości, co ani grzechu nie ukarze ani nie odpuści, wygodny dla tych, co się Boga prawdziwego boją dla grzechów, ale dla grzechów swoich słuchać go nie chcą. Takich bluźnierców jak Renan już wiele świat miał, a przecież stary Bóg żyje na niebie, a Jezus Chrystus w Kościele. Niedawno Niemiec Strauss i Feuerbach i Bauer zarzucali świat podobnemi bluźnierstwami, dowodząc, że Jezusa Chrystusa wcale nie było na świecie. Takie banialuki utrzymać się nie mogły, więc na nowy sposób wzięli się synowie ciemności i, opowiadając życie Jezusa Chrystusa, wołają, że to tylko człowiek dobroduszny, poczciwy, romansowo marzący o filantropicznéem uszczęśliwieniu ludzi. Takiego Chrystusa nawet Heine, żyd, ale dowcipny poeta niemiecki wyśmiał, bo taki świata nie zbawi. Ale mądry Salomon już w książce Ekkleziastes, a którą żydowie Koheleth zowią, na pierwszéj stronnicy dawno powiedział, że: „*nihil noui sub sole.*“ *Nic nie masz nowego pod słońcem: i nie może nikt mówić: oto to jest nowe: już bowiem uprzedziło w wiekach, które były przed nami.*“ — Więc i to już było i uprzedziło, co Renan w swym bluźnierczym romansie pisze. Bo ta książka ani nie jest uczoną pracą, tylko jest gadaniną skleconą ze wszystkich bluźnierstw, napisanych kiedykolwiek przez ludzi daleko uczeńszych jak Renan. Najpotężniejszym argumentem Renana jest, że tak już dawno pisał Straus. Ale to słaby argument, bo Straussa już wszyscy wyśmiali, zapomnieli, a książki jego dopiero 20. lat stare. Pamięć Renana ani tylu lat nie doczeka. Już przed nim byli potężniejsi kacerze jak Ariusz, gwałtowniejsze wrogi Chrystusa jak żyd Spinoza, dowcipniejsi bluźnierce jak Voltaire, Rousseau, Helwecyusz, zaciętsi nieprzyjaciele Boga jak Proudhon — a przecież Bóstwo Jezusa Chrystusa żyje od wieków do wieków i zbawia ludzi miliony milionów.

Nie bylibyśmy wcale o tym nowym kacerzu i apostacie mówili, gdyby nas nie były doszły pewne doniesienia, że książka Renana a jest tego aż cztery tomy, wylega na stołach naszych matek polskich, goniących zawsze za modą, za nowością chociażby bezbożną, bluźnierczą, wyklętą i przeklętą. Niechaj więc każdy wie, że książka Renana jest na indexie rzymskim, że prawie wszyscy biskupi Francyi i Włoch okólnikami swemi książkę Renana potępili, że Ojciec święty oną procesyą, odprawioną za Polskę, odprawić polecił wspólnie w tym celu, aby Pana Jezusa przeprosić za wyrządzone bluźnierstwo w książce Renana, że się w wielu i bardzo wielu diecezyach odprawiały pokutnicze nabożeństwa w celu expiacyi za krzywdę Bóstwu Jezusa Chrystusa zadaną; niech każdy wie, że wyniesienie *Acheropity,* [1]) tego boskowielkiego wizerunku Pana Jezusa, co tak wielkiemi oczyma na świat patrzy, miał do świata całego przemówić sam o żywém Bóstwie Jezusa Chrystusa, Syna Maryi, poczętego z Ducha świętego; niech każdy wie, że ośmdziesięciu najuczeńszych theologów niemieckich, zgromadzonych niedawno, odmówili temu pismu nawet przymiotów uczonego dzieła, a nazwali je zbieraniną, skleconą z miałkich, płaskich, niedorzecznych bluźnierstw przeciw Bogu Ojcu, przeciw Bogu Synowi, przeciw Bogu Duchowi świętemu, Najświętszéj Pannie, przeciw Kościołowi i świętym Sakramentom. Niechaj wiedzą matki, co tak haniebnie, ochydnie krzywdzą wiarę narodu polskiego czytaniem téj książki i rozkładaniem jéj przed dziećmi swemi, niechaj wiedzą, że same stają się winne kar i klątew wymierzonych przeciw tym, co się zuchwale sprzeciwiają zakazowi czytania wyklętych i potępionych książek. Niechaj wiedzą o tém, że się przez to gorszą młode dusze, jak się zgorszył ten młodzieniec, który nam o tém dał wiedzieć. Niechaj wiedzą o tém pasterze i niechaj mają odwagę kapłańską głośno i jawnie w domu katolickim i polskim takie bluźnierstwo głośném potępieniem wykazać i zabronić. Czy to naród nasz ma być tylko katolicki do żałoby. do polityki, na zewnątrz, dla motłochu w siermięgach, a czyż ma być wolno samą rdzeń wiary psuć jadowitym robakiem bluźnierstwa przeciw Najświętszéj Osobie Pana Jezusa Chrystusa? Czyście wy czytały, nierozsądne matki, żywot Jezusa Chrystusa świętego Bonawentury, tłumaczony przez Baltazara Opecia na polski język i pomiędzy najpierwszemi drukami polskiemi ogłoszony do pouczenia i zbudowania narodu naszego? Widzisz, gdybyś czytała była, albo gdybyś dzisiaj czytała tę książkę, ze czterdzieści razy przedrukowaną i z głodem duchownym czytaną przez naród nasz wierny, katolicki, tobyś się popłakała jak bóbr, przepraszając kochanego Pana Jezusa i Najświętszą Panienkę za bluźniercze czytanie podłego piśmidła, całowałabyś nóżki skrwawione ukrzyżowanego zbawiciela i umyłabyś łzami zapylony i zapomniany krucyfix, wiszący po dziadach na ścianie, a książkę Francuza bluźnierczego cisnęłabyś w ogień, bo nie warta tylko wiecznego spalenia! —

Otóż *Civilta cattolica* w ostatnim swoim poszycie, mówiąc o książce Renana zwraca uwagę na to, że niedowiarstwo w dziewiętnastym wieku zupełnie zmieniło swój charakter i taktykę. Jeden to nieprzyjaciel *inimicus, qui seminavit ea, diabolus,* ale zmienia sposoby. Filozofowie ośmnastego wieku wołali na cały głos, że zburzą Chrześcijaństwo; wymyślali co mogli na Chrześcijaństwo i powoływali Chrystusa przed trybunał swego sądu i potępienia. Dzisiaj inaszéj. Chrystus jest Kamieniem węgielnym rodzaju ludzkiego, który mu zawdzięcza wszystko, co tylko dobre w człowieku. Chrześcijaństwo jest zbawienne i potrzebne dla rodzaju ludzkiego, dla życia społecznego, narodowego, rodzinnego i osobistego ludów i ludzi, z powodu niezaprzeczonego wpływu, wywieranego nieprzerwanie na porządek świata, na rozwój materialny, na krzewienie oświaty i obyczajów szlachetnych, na szerzenie nauk, sztuk pięknych i pomyślności narodowéj; ale filozofy dzisiejsze nie chcą, aby dogmat chrześcijański niepokoił człowieka nauką o życiu przyszłym, o karach wiecznych, o sądzie i zmartwychwstaniu, bo te nauki są to według nich opłakaną puścizną ciemnoty średnich wieków i żydowszczyzny starego zakonu. Wpływ chrześcijaństwa na ludzi ma się odbywać dobroczynnością, uspokojeniem serca, ukołysaniem duszy, ogładą obyczaju, przyzwoitością towarzyską; ale z drugiéj strony wszystkie popędy ciała, przyrodzenia są uprawnione i nie mają doznawać żadnéj przeszkody, żadnego zaniepokojenia; owszem należy się popędom zostawić swobodę o tyle, żeby nie raziły sąsiada, i żeby zbytkiem same sobie nie psuły możności dalszéj, dłuższéj rozkoszy. . . . . Oto główne rysy Chrystianizmu cywilno-sentymentalnego filantropów, humanistów, masońskomodnych zakonodawców. Taki dogmat stawia i przyjmuje niedowiarstwo i senzualizm XIX. wieku.

Na nieszczęście nauka ta nie ma nic wspólnego z Chrystusem ewangelicznym, którego symbolem upokorzenia i zaprzania się, umartwienia i wojny z ciałem jest Krzyż Pański, znak, w którym świat zwyciężyć ma piekło i piekielnego książęcia. — Otóż dla tego nowego dogmatu senzualizmu czyli zmysłowości, humanizmu czyli bezbożności trzeba było nowego Chrystusa; trzeba było nowéj ewangelii dla nowéj religii czystego zmysłowego ciała. Renan podjął się téj trawestii Chrystusa i Ewangelii. To jest właściwy, skryty cel jego książki, która jest jakeśmy powiedzieli trawestią, ironią świętych ewangelii, a Chrystus jego jest karykaturą Syna Bożego Jezusa Chrystusa, Słowa Wcielonego, Zbawiciela świata. I dla tego téż te poklaski masońskie, te rozgłosy dzienników żydowskich, to natrętne narzucanie książki wszystkim głupionieoględnym czytelnikom. Ze strony ludzi, w których żyłach płynie jeszcze krew chrześcijańska, Renan doznaje od czterech miesięcy moralnego kamienowania za nikczemne fałszerstwa i kłamstwa, któremi zabryzgał cztery tomy swego piśmidła. —

19. Dnia 17. przyjmował Ojciec św. na audiencyi wysłańców Prezydenta Stanów Południowych Amerykańskich. Jefferson Devis prosi Ojca św. o pośrednictwo w uśmierzeniu krwawéj wojny

[1]) Piękne fotografie Acheropity wykonał według rzymskiego wzoru jeden z fotografów poznańskich. — Sentencyą teologów niemieckich w Monachium zgromadzonych znajdzie czytelnik pod rubryką *Niemiec.* Redagował tę sentencyą uczony O. Haneberg, Opat Benedyktyński, profesor uniwersytetu w Monachium, pierwsza powaga pomiędzy teologami katolickimi w sprawach exegezy biblijnéj.

amerykańskiéj. Ojciec św. już w téj sprawie napisał brewe do wszystkich biskupów Ameryki północnéj. List Pana Devis aczkolwiek protestanta jest pełen uszanowania i czułéj ufności w pośrednictwo Piusa IX. — Ojciec św. z właściwą sobie prostotą odpowiedział, że najchętniéjby pośredniczył w téj sprawie, gdyby również i Lincoln, prezydent północnych stanów, okazał równą ufność w radach Stolicy Apostolskiéj.

20. Tego samego dnia papież pieszo chodził po dzielnicy św. Jana Laterańskiego, gdzie swym kosztem kazał otworzyć fontannę z wielką marmurową miednicą. Lud go tłumnie obstąpił i prosił o szkaplerze, medaliki, obrazki, które zwykle rozdaje. Gdy zabrakło zapasu, a lud jeszcze prosił: „i mnie daj, i mnie daj, Ojcze święty.“ — Pius wskazał na fontannę i powiedział: „czy wam nie dosyć na tém, co wam wszystkim dałem?“ — i uśmiechał się, a lud w niebogłosy podniósł radosne okrzyki.

21. Mgr. Dupanloup, biskup Orleański, wymowny obrońca Kościoła, a przyjaciel sprawy naszéj, wielce na zdrowiu zapadł i przybył z tego powodu na wypoczynek do Rzymu, by tutaj przezimować.

22. „*Correspondance de Rome*“ z dnia 21. b. m. zamieszcza wiadomość o krwawém prześladowaniu w Polsce; dla nas szczegóły te już są znane.

„*Civilta cattolica*“ z dnia 21. b. m. zamieszcza dalszy ciąg artykułów o wolności cywilnéj i religijnéj. Wielkie pochwały zyskała książka francuzka „*Les catholiques libéraux,*“ w któréj X. biskup Ketteler z Moguncyi nieszlachetnéj doznał i zaciekłéj krytyki, z powodu dzieła swego o Kościele i Państwie. Naszém uczuciem przechylamy się na stronę X. biskupa Kettelera, który popiera sprawę wolności osobistéj i socyalnéj. Artykuł Civilty jest wymierzony przeciw mowie Montalemberta mianéj na kongresie w Malines. I tutaj stawamy po stronie p. Montalemberta.

Włochy. *Armonia* donosi o aresztowaniu wikaryusza generalnego z Ugento i wielu innych duchownych tego miejsca. Również w Neapolu uwięziono kilku kapłanów. Jaki w ogóle jest los kapłanów pod rządem piemonckim następujące zdarzenie najlepiéj nam okaże:

Jenerał pewien armii piemonckiéj przejeżdżając przez Bovino, dopytywał się, czy we więzieniu siedzą jacy kapłani, — na przeczącą odpowiedź zawołał w uniesieniu: „to bardzo źle, trzeba aresztować kilku dla przykładu!“

2. Z Palermo piszą do dziennika le Monde: Obecnie, stan oblężenia jakoby mi istniał, — tedy owedy tylko zdarzy się jaka rewizya; lecz wojska jenerała Govone leżą ciągle po klasztorach i kościołach. I to oburza lud. Za czasów rewolucyi w r. 1860. dwa miesiące trwającéj, chociaż nie starczyło pomieszczenia dla wielkiéj liczby żołnierzy Franciszka II. wolał rząd, że rozłożyło się wojsko po ulicach, miejscach publicznych a nawet w podwórzu uniwersytetu, aniżeliby kościoły i klasztory na koszary obrócili, a prawie nagleni do tego byli ostateczną koniecznością. Pod rządem piemonckim zaś przy każdéj sposobności kościołów używają; mieszczą w nich komissye do poboru wojska, tworzą z nich kwatery lub więzienie, a co obrzydliwsze przytém najwiecéj, wybierają kościoły najzdobniejsze, najbogatsze w zabytki architektury, aby przez to najwięcéj szwanku poniosły od żołnierzy, które sztuki ocenić nie umieją.

3. *Swobody Kościoła w Piemoncie*, jak się co tydzień przekonywamy, coraz więcéj podobne do moskiewskiego ucisku. — Gdziekolwiek przez śmierć, przeniesienie lub promocyą zawakuje *beneficium non curatum*, kanonia, altaria, kapelania, psalterya, tam rząd zagrabia, nazywa się to tutaj, *inkameruje* fundusze pęsyi, ściąga wszystkie procenta, dochody, bez względu na wypełnienie obowiązków, przywiązanych do tych fundacyi. W ten sposób inkamerował już rząd piemoncki 3,027,801. franków 39. centimów samych mszalnych dochodów; ani jedna msza z tych się nie odprawia, a pomimo to władze piemonckie mają tyle bezwstydu, najsurowszemi exekucyami ściągać zaległości tak zagrabionych funduszów mszalnych. — Również bezwzględnie ściąga fundusze na restauracyą kościołów przeznaczone, chociaż kościoły te dawno przezeń zamkniête jak *np.* kościół Filipinów w Città di Castello, przeznaczonyna więzienie.

4. Rozkazami, zamieszczonemi w „*Gazzetta ufficiale*“ turyńskiéj, rząd piemoncki darował klasztór Reformatów w Alessandria della Rocca w Sycylii miastu, z warunkiem przerobienia go na zakład niekościelny; podobnież klasztór św. Trójcy w Palermo; klasztór zaś Bernardynów św. Anny w Monterosso przerobiono na koszary dla karabinierów.

5. „*Guida del Popolo*“ dziennik florencki donosi, że Rada Stanu w Turynie dnia 9. Października ukończyła obradę nad projektem do prawa względem powszechnéj kassaty wszystkich zakładów, domów, kollegiat, korporacyi, bractw, klasztorów, duchownych fundacyi, wyposażonych dobrami, z inkameryzacyą wszystkich majątków ruchomych i nieruchomych, w Piemoncie, Toskanie, Parmie, Medyolańskiém, Marchiach i Umbryi, Neapolu, Sycylii i Sardynii. Kanonikaty przy katedrach znoszą się z pozostawieniu 12. przy biskupach, 16 przy arcybiskupach. Zostają tylko kollegiaty Najśw. Sakramentu w Turynie, św. Wawrzyńca we Florencyi i św. Petroniusza w Bolonii z ograniczeniem beneficyatów. — Posiedziciele dotychczasowi zniesionych beneficiów i zakładów otrzymają pęsye rządowe. Kwestarskie zakony pozostaną, ale z oznaczeniem okręgu, w którym będą mogli żebrać.

6. „*Conciliatore*“ Neapolitański donosi, że Siostry *di Gesù e Maria* zostały rozpędzone ze swego klasztoru. Kazano im w 24. godzinach klasztór opuścić. Siostry, nie mając się gdzie podziać, wyrzucone dosłownie na ulice, musiały żebrać litości u nieznajomych ludzi, przybiegających na ten straszny widok.

„*Monitore*“ ogłasza, że Mgr. Capasso, wikaryusz jeneralny Benewentu został uwięziony. —

Don Wincenty Ruggero, kapłan z św Tele, w bazylikacie od miesiąca siedzi w więzieniu za to, jak opiewa akt oskarzenia, że był abonentem czterech dzienników katolickich: „*Armonia,*“ „*Stella del Sarchio,*“ „*Monitore*“ i „*Conservatore.*“

7. Donosiliśmy przeszłego tygodnia, że w Neapolu wypędzono 150. Kapucynów z klasztoru św. Ephrem Nuovo. Już to czwarty klasztór kapucyński w saméj prowincyi neapolitańskiéj, poprzednio już inkamerowano klasztory w Salerno, Nocerra i Sorrente. 400. zakonników zostało bez przytułku. Klasztór św. Ephrem Vecchio zamieniono na więzienie, bo dawniejsze więzienia, tak okrzyczane kiedyś za króla Ferdynanda i Franciszka, dzisiaj za panowania *di re galantuomo* już nie wystarczają. Dziennik neapolitański, rządowi bardzo przychylny „*Borsa*“ donosi „że do św. Ephrema natychmiast wielu więźniów przeprowadzono. Niezadługo, pisze tenże dziennik, nowe tymczasowe więzienia trzeba będzie otworzyć, i w tym celu poczyniono stósowne kroki w porozumieniu z władzą wojskową, aby pomieścić 200. więźniów w twierdzy św. Elmo. Niedostateczność więzień, pierwiastkowo będących *esistenti prima*, okazuje potrzebę bardzo rozległego więzienia, *vastissimo carcere*, nie tylko w Neapolu, ale we wszystkich prowincyach południowych.“ — Jakże to zawstydzające, upokarzające wyznanie dla rządu, który wrzeszczy na cały świat, że wolność Włochom zgwałconym zgotował! —

Francya. Cesarz Napoleon napisał list do Mgr. Parisis, biskupa z Arras z podziękowaniem za przesłane dzieło „*Jésus Christ est Dieu.*“ — Osnowa tego listu następująca:

„Mości Biskupie! Byłeś tak łaskaw przesłać mi dzieło, któreś napisał na zbicie nowego dzieła, zamierzającego podać w wątpliwość fundamentalne zasady religii naszéj. Z rozkoszą patrzyłem na Twój udział energiczny w obronie wiary, i dla tego składam Ci najszczersze powinszowanie. Nakoniec proszę Boga, aby Cię otaczał świętą opieką Swoją.

Dan, w pałacu Compiègne 14. Listopada 1863.

Napoleon.

Niemcy. Dwa miesiące uchodzą, jak się zebrał kongres uczonych niemieckich w Monachium pod prezydencyą doktora i professora Doellingera, znanego zaszczytnie autora wielu słynnych dzieł. W toku narad dzieło E. Renana „*Vie de Jésus*“ z całym zapasem fałszywéj nauki wzięte zostało pod surowy sąd członków tego kongresu. W uroczystéj deklaracyi, jaką po zbadaniu tego dzieła i jego zasad kongres wydał, dzieło to z wielkiemi pretensyami nauki i wiadomości potępił, i za niecny paszkwil, ozdobiony kilku złudnemi zdaniami, ogłosił. Podajemy niniejszém cały przebieg téj sprawy.

Na posiedzeniu 29. Września doktor Brunner z Wiednia wyraził życzenie, ażeby zgromadzenie zechciało osądzić ze stanowiska nauki dzieło Renana, i uznało je za zbyt poziome i mało znaczące. Jakkolwiek pismo to — co i uczeni protestanci dowiedli — żadnego nie ma znaczenia naukowego, chwalone jest bezustannie w dziennikach przez nieprzyjaciół Chrześcijaństwa, dla swego stylu, dla niezwykłych a śmiałych zaprzeczeń i poszukiwane. Wielu więc z czytelników nie mających żadnego zdania i sądu na polu naukowém, łatwo w błąd wprowadzeni być mogą. W interesie zatém tych wszystkich, których na drodze prawdy powstrzymać należy, i w wierze niezachwianych zachować jest obowiązkiem zgromadzenia, liczącego w swym gronie pierwsze powagi uczonego świata niemieckiego, swój sąd o tém dziele w jakiéjkolwiek formie ogłosić. Wniosek ten przyjęty został i tego samego dnia debaty nad nim rozpoczęto. 1. Października przy końcu dyskussyi złożył jeden z uczonych największéj sławy w Niemczech zażywający, którego imie na wyraźną prośbę utajone zostało, następujące oświadczenie:

„Zgromadzenie uczonych katolików oświadcza, że ostatnie dzieło Ernesta Renan pod tyt. *Vie de Jésus* wydane, jest nietylko dziełem antychrześcijańskiém, lecz także napisane bez wszelkiéj

znajomości rzeczy; powierzchowne a zupełnie niemoralne. Antychrześcijaństwo na każdéj występuje stronnicy. Chrześcijaństwo według wyrzeczeń Renana nie jest początku Bożego. Chrystus był człowiekiem dobrym, ale nie bez nagany. Jego cud jedyny była popularność, która mu do śmierci towarzyszyła. Był on demokratą, śmierć jego to pierwszy tryumf rewolucy i zwycięztwo demokracyi.

Syn cieśli z Nazareth był marzycielem, również idea Messyańska przed Chrystusem istniejąca była tylko olbrzymiém marzeniem. Idea, jaką Jezus miał o sobie samym, była owocem wybujałéj imaginacyi. Porównywając Chrystusa do Cakya-Muni, przyznać trzeba twórcy buddaizmu wyższe wykształcenie filozoficzne, którego nie dostawało doktorowi z Galilei.

Łatwo osądzić dzieło, które tak na początek Chrześcijaństwa się zapatruje; jest to grube bluźnierstwo. Złość jest źródłem téj zaczepki; trudno bowiem inaczéj ocenić uderzające dowody głębokiéj nienawiści przeciw wszystkiemu, co jest chrzescijańskie. Oprócz tego to uczucie nieprzyjaźni idzie w parze ze słabością naukową.

Metoda jest zupełnie niechrześcijańska, gdyż na miejsce dowodów stawia błyszczącą sofistykę. Twierdzenia pozytywne autora bywają obalane przez nierozsądne wnioski, wyciągane z innych zdań tego samego autora. Tak jak Ewangelista Mateusz opowiada w szczegółach urodzenie Jezusa w Jerozolimie, Renan przytacza tego samego Mateusza na dowód, że Jezus urodził się w Nazareth, ponieważ Mateusz, mając na uwadze, że tam Jezus młodość spędził, nazywa Nazareth ojczyzną jego. Podobnież w wielu innych miejscach.

Jakiż autor świecki starożytności podobnie był traktowany przez krytykę jak Ewangelista w pomienioném dziele?

Co najwięcéj uwłacza reputacyi człowieka nauki, jakim się Renan być mieni, to że nie tylko wszystkie zarzuty przeciwko autentyczności Pisma św. z dzieł niemieckich powyciągał, ale pobrał je, jako diletant nauki, wypisujący odosobnione ustępy obszernego dzieła naukowego, bez pochwycenia związku i przebiegu myśli. W Niemczech oczekiwanoby od ucznia Straussa, aby z jednéj strony wyłożył zasadniczą ideę panteizmu, i ażeby zwarł swe uwagi krytyczne w ściśnioną falangę. Renan, zwalniając siebie, w swéj walce z Chrześcijaństwem, od wszelkich wysileń naukowych, zdaje się gardzić sądem całego świata uczonego. Jakakolwiek idea wyrobi się w kim o chrześcijaństwie, rozwój tak powierzchowny jego początku, potępiony będzie przez każdego znawcę starożytności. Nauka nie dozwala traktować powierzchownie tego wszystkiego, co się odnosi do ukształcenia pogańskiéj starożytności; jeden powód więcéj, aby zganić to zuchwałe usiłowanie objaśnienia największego zdarzenia w historyi przez marzenia prostaczków galilejskich, czyniąc się echem zjadliwéj kazuistyki rabinów.

Jeżeli Renan nigdy nic lepszego nie napisał jak *Vie de Jésus* albo jego *Etude d'Histoire religieuse*, które równie głębokiego pozbawione jest poglądu, trzeba przypuścić, że należy do téj klassy autorów, którzy na to zdają się przychodzić na świat, aby zniszczyć szczątki Chrześcijaństwa pomiędzy robotnikami i ludźmi wyższych stanów, pozbawionymi gruntowniejszéj nauki i miłości do prawdy. Niektóre z jego pism pokazują, iż ma potrzebne przymioty do traktowania gruntownego kwestyi historycznéj. Wskutek tego twierdzić można, że rachując na próżność i brak głębszéj nauki u współczesnych pracował tylko dla wpływu na massy. Ztąd jego styl, ztąd ta mięszanina szyderczego dowcipu z fałszywym blichtrem mądrości wschodniéj. Nie chodzi mu wcale o prawdziwość i siłę dowodów, ani o prawdę; celem jego jest rzucić w massy pozbawione zasad bluźnierstwo przeciw Chrześcijaństwu. W tém to tkwi niemoralność dzieła, które ma go zapisać w szereg autorów antychrześcijańskich, wyszłych z łona judaizmu. Sąd nań mógłby być łagodniejszy, gdyby autor był sobie przywłaszczył dobrą wiarę i uczciwość Careena Teaki albo Lipmanna, alzackiego żyda średnich wieków. Gdyby Renan był miał tyle dobréj wiary, co tamci, nie byłby nigdy na jednym szczeblu postawił przepisów i metody nauczania Chrystusowego a platońskiego Filona, nie byłby wcale zmuszony, z motywów filologicznych ogłosić nauk i mów Chrystusowych, umieszczonych w Ewangelii św. Jana, za apokryfy.

Co najwięcéj rani moralne uczucie każdego myśliciela, jest to lekkość, z jaką autor traktuje chrześcijaństwo. Kwestya boskości chrześcijaństwa powinna być rozstrzygnięta w sumieniu człowieka przez współdziałanie reflexyi z doświadczeniem. W każdym przypadku decyzya ta jest wielkiego doniosłego znaczenia. Ktoby nie umiał z przekonania pogodzić się i stale związać z Chrześcijaństwem, ani też innéj drogi znaleść nie zdołał, powinien czuć, że pozbawiony wielkiego dobra, nieskończenie nędzniejszy i uboższy jest od milionów chrześcian wierzących. A nawet, gdyby tego uczucia nie zaznał w sercu swém, wspaniała przeszłość chrześcijaństwa powinna wzniecić w nim pewien szacunek. Tego wszystkiego nie ma ani śladu w bluźnierczym a poziomym dziele Renana." To oświadczenie przyjął cały kongres i jako zdanie swe o dziele tak rozgłośném na dzisiaj, objawił.

2. Podczas kiedy rząd katolicki Bawaryi piętnuje kler katolicki, poniżając go na korzyść pastorów protestanckich, rząd protestancki w Hessen-Kassel postępuje sobie więcéj według praw słuszności i sprawiedliwości z duchowieństwem katolickiém, wyznaczając pensyą najniższą 400. talarów tak proboszczom katol. jak pastorom protest. Izba tego kraju, w któréj znakomita mniejszość katolików zasiada, przychyliła się jednomyślnie do wniosku rządowego.

3. 1. Listopada poświęcał ks. biskup wrocławski Förster nowy kościół w Smogorzewie, który na miejscu dawnéj katedry z drzewa zbudowanéj wystawiony został. Katedra w Smogorzewie zbudowana została r. 966. przez pierwszego biskupa szląskiego Godfryda, który jak i jego pierwsi następcy rezydowali w Smogorzewie, zanim stolica została przeniesiona do Wrocławia. (Tak pisze korespondent berliński do *Monde*. My wiemy, że podanie Długosza o założeniu 7. katedr przez Mieczysława żadnéj nie ma historycznéj podstawy. Myli się więc korespondent, kładąc założenie katedry w Smogorzewie na r. 966.) Pożar zniszczył tę skromną katedrę r. 1854. Kościół dzisiejszy zbudowany jest z kamienia i kosztuje 30,000. talarów, które zebrały się ze składek dobrowolnych.

4. 9. Listop. ks. Karker z Berlina poświęcał nowy kościół w Starogrodzie, pierwszy wielki gmach tego rodzaju, jaki stanął na ziemi pomorskiéj od czasów reformy. Kościół ton kosztuje 15,000. tal., z których 1500. przez Króla Pruskiego ofiarowane zostały. Kościół ten służy także dla żołnierzy katolików tego miasta. Towarzystwo propagandy w Lyonie darowało na ten cel 500. tal. Stargard liczy 500. katol; Szczecin stolica Pomeranii liczy ich 1500., a dwaj kapłani muszą się obywać kaplicą, utworzoną w suterynach pałacu królewskiego, która ledwo 500. ludzi pomieścić zdolna. Fiskus, który ma prawo patronatu w téj gminie, przyobiecuje zaradzić koniecznéj potrzebie, lecz dotychczas nic jeszcze nie zrobił.

5. Inny kościół katolicki został poświęcony dnia 4. Listop. w Lüben (w Brandenburgii); proboszczowie missyonarze niedawno installowani zostali w Bernau (Brandenburg) i Schiefelbein (Pomeranii). Ostatnia missya ma kościół na sali najętéj w prywatnym domu.

6. J. E. kardynył Rauscher arcyb. Wiedeński rozporządził obchód trzystaletniéj rocznicy Koncylium Trydenckiego w swéj diecezyi na 8. Grudnia, jako dzień, w którym się ostatnia sessya odbyła r. 1563.

Odezwa, jaką w tym celu wydał, zawiera krótką historyą reformacyi i rozbiór szczegółowy różnic, jakie zachodzą pomiędzy dogmatem katolickim a protestantyzmem. Kończy dowodem, jak za dni naszych zaprzeczenie powagi Kościoła prowadzi do wyrzeczeuia się chrześcijaństwa. Propaganda protestancka, forytowana i szerzona przez liberalistów, tak bezkarnie w Austryi się pojawia, że podobne nauki i ostrzeżenia są konieczne.

7. We wigilią Wszystkich Świętych pastor protes. z Fielstrup na Śląsku nazw. Hausen, uczynił wyznanie wiary katolickiéj w kaplicy seminaryjskiéj w Osnabrück. Studya i badania skrupulatne przyprowadziły p. Hausena do katolicyzmu; aż do tego czasu nie widział wcale kościoła katol. ani też słyszał kapłana katolickiego.

8. W Gdańsku wrócił dnia 7. Listopada na łono Kościoła p. Weiler, człowiek uczony i znakomity; nawrócenie to wstrząsło całe miasto. P. Weiler umarł kilka dni potém.

9. Döllinger professor i prałat w Monachium publikował dzieło, które zwróci uwagę całéj uczonéj Europy. Dzieło to wyszło pod tytułem: „*Papstfabeln*"; w niém wykazuje uczony autor nie tylko śmieszność i głupstwo niektórych powieści o papiestwie, lecz nawet początek powstania i powód tych nierozsądnych baśni, które jeszcze obiegają w niektórych kółkach ludzi nieoględnych.

10. Do *Allg. Ztg* piszą ze Rzymu, iż od niejakiego czasu przebywa tam proboszcz pruskiéj armii ks. Peldram. Papież ma podobno zamiar ustanowić w Berlinie biskupstwo, powołał więc ks. Peldrama, jako znającego miejscowe stósunki, celem zasięgnięcia informacyi i jak niosą pogłoski, zamyśla ks. Peldrama wynieść na to biskupstwo.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.